

No 86.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Św. Anastazego.
Środa Św. Lamperta.
Czwart. Św. Aniceta B.
Piąt. Św. Bogumiła.
Sob. Św. Włodzim.
Niedz. Op. Św. Józefa.
Poniedz. Św. Anzelma B.

Wschód: g. 5 m. 8.
Zachód: g. 6 m. 54.
Dł. dnia: g. 13 m. 46.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 2 (15) kwietnia 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękańskiej;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

W środę d. 16 kwietnia r. b. o godzinie 8 i pół wieczorem odbędzie się w Teatrze Wielkim

KONCERT

Łódzkiego Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia“

na benefis

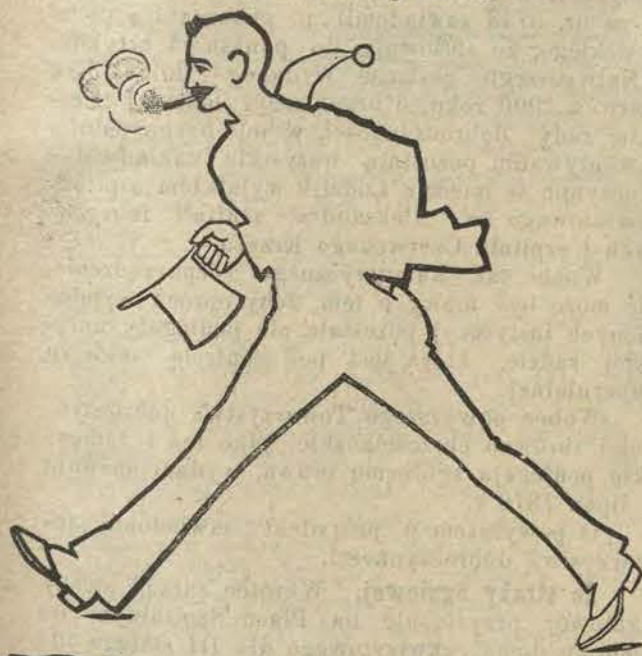
Dyrektora **Alojzego Dworzaczka**, z łaskawym współudziałem pań: **L. Robowskiej** (fortepian) i **M. Kozieradzkiej** (śpiew) i pp. **A. Brandta** (skrzypce), **J. Goebła** i **K. Goebła** (kwartet smyczkowy) i **St. Weinkranca** (deklamacja).

Bilety są do nabycia w księgarni Łódzkiej (Piotrkowska № 108), a w dzień koncertu od 6-ej wiecz. w kasie Teatru Wielkiego w godzinach zwykłych.

Do wszystkich pierwszorzędnych

składów tabacznym

nadeszły znakomitej dobroci



Papierosy Angielskie
(CIGARETTES ANGLAISES)

ze złoconymi munsztukami, fabryki

Saatczy & Mangubi

w Petersburgu, w opakowaniach po 10, 25 i 100 sztuk. Cena rb. 1 za 100 sztuk. 404-3-3

Małgorzata Kohn
Samuel Hirschsohn
zarządceni.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.03, 4.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 10.58**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

Wspomnienia historyczne.

Wtorek, 15 kwietnia.

1898 r. Zerwanie sejmu pacyfikacyjnego przez posła Biegąńskiego.

Przegląd polityczny.

Łódź, 15 kwietnia.

Na ulicach Brukselli krew się leje na dobre i wre rewolucja antimonarchiczna, której jednak uniknąć było nader łatwo, gdyby rządząca w Belgii partya katolicka więcej miała umiarkowania i pilniej wglądała w potrzeby ludu. Wzburzone tłumy gwałtem teraz chcą zdobyć to, czego na drodze legalnej uzyskać nie mogły a co król Leopold gotów już przyznać belgijczykom, lecz izba poselska złożona z większości katolickiej i gabinet, na większości tej oparty, pod żadnym pozorem w kompromisy z ulicą wchodzić nie chcą.

To zaś, o co się toczy walka bratobójcza w Belgii, to szersze prawa obywatelskie dla ludu, których wykładnikiem jest powszechne głosowanie.

Nie pierwszy to raz o prawo wyborcze dopomina się lud belgijski, wstrząsając państwowym i społecznym ustrojem Belgii. W ostatnich czasach agitacje i manifestacje w celu uzyskania prawa powszechnego głosowania powtarzały się stale co rok lub dwa, lecz nigdy jeszcze tak

groźnych nie przybrały rozmiarów. Winna za to temu, aczkolwiek jedna z najliberalniejszych lecz zbyt ciasna, konstytucja, jaką dano ludowi belgijskiemu przy tworzeniu królestwa po oddzieleniu Belgii od Holandii, ludowi pod względem kultury przodującemu innym i zawsze wysoko dzierżącemu sztandar wolności.

Wprawdzie w konstytucji belgijskiej władza monarchy jest niezmiernie ograniczoną, do udziału jednak w życiu politycznym kraju dopuszczono bardzo mały zastęp obywateli. Do roku 1880 na 6 milionów mieszkańców posiadało prawo głosowania do ciał prawodawczych zaledwie 30,000 belgijczyków.

Przez kilka pierwszych dziesiątków lat rządy kraju spoczywały w rękach stronnictwa liberalnego, które atoli ciężkie musiało staczać walki z opozycją stronnictwa katolickiego, walcząc o szkołę i szersze prawa obywatelskie.

Stronnictwu liberalnemu nie starczyło jednak ani energii ani odwagi, by złamać ostatecznie opór przeciwników; to też straciło ono zaufanie u ludu i przy wyborach w roku 1884, opartych na rozszerzonym nieco prawie wyborczym, partya katolicka zyskała w izbie absolutną większość.

Stanowczy opór nowego rządu przeciw dalszej reformie prawa wyborczego wywołał w całym kraju wrzenie, które potęgowało się z roku na rok aż wreszcie doszło do katastrofy.

A że stara partya liberalna z Frère-Orbanem na czele nie zdołała się zdobyć na akcję stanowczą, odłączyły się od niej żywioły gorętsze, bardziej radykalne i poparte przez silne stronnictwo socjalno-demokratyczne wystąpiły czynnie.

Po wyborach z roku 1896 izba katolicka składała się: z 111 członków stronnictwa katolickiego, 29 socjalnych demokratów, 9 radykałów i 3 liberałów. Był to punkt kulminacyjny panowania stronnictwa katolickiego, które odtąd napotykać poczęło na coraz większą opozycję w kraju.

Rządy stronnictwa katolickiego nie przyniosły pożytku Belgii. Wytężając wszystkie siły dla utrzymania się przy władzy, zaniedbywało ono najżywniejsze ekonomiczne interesy kraju i lekceważyło głosy ludu, domagającego się pilnych reform społecznych. Wreszcie usiłowanie zaprowadzenia niesympatycznej dla belgów ustawy o powszechnej służbie wojskowej i przeforsowanie przed kilku laty nowej ustawy wyborczej, opartej na systemie proporcjonalnym, dopełniło miary.

Wobec coraz gwałtowniej wzrastającego wrzenia ludu izba poselska parlamentu belgijskiego wkrótce przystąpić miała do rewizji konstytucji, a mianowicie do rewizji ustawy wyborczej. Lecz że i teraz jeszcze partya katolicka sprzeciwia się spełnieniu życzeń ludu, burza zerwała się na dobre.

Inicyatorzy obecnych demonstracji chcieli tylko wyrzucić nacisk na rząd i większość parlamentarną, zbyt szorstkie atoli wystąpienie władz rządowych wyrwało im wodze z ręki. Teraz przemawia już sam lud i nie wiadomo, czem się

to skończy, jeśli partya klerykalna nie będzie skłonna do ustępstw.

Badź co bądź czekają Belgię bardzo ciężkie i niebezpieczne przejścia.

Niemniej ciężkie i niebezpieczne przejścia czekają Austro-Węgry, zarówno przy odnowieniu ugody z Węgrami, jako też przy odnowieniu trójprzymierza, skoro traktat ten wejdzie pod obrady parlamentu. Wprawdzie sojusz austro-niemiecki niema ograniczonego terminu, w ostatnich czasach nagromadziło się tyle spraw, które omówić i ułagodzić należy, że podróż hr. Bülowa do Wiednia była poniekąd koniecznością polityczną.

Przedewszystkiem niemiecy austriacy zasłi już zadaleko i nader łatwo doprowadzić mogą do represyjnych przeciw nim kroków ze strony korony i rządu, jeśli ich antidynastyczne i antypaństwowe wybryki powtarzać się będą. W takim zaś razie rząd austriacki oprzeć by się musiał na żywiołach słowiańskich, które znów bynajmniej nie mają interesu w popieraniu trójprzymierza.

Rzecz prosta, że sojusz austro-niemiecki o party jest na wzajemnych interesach obu sprzymierzonych państw, lecz istnieją pewne granice, których sprzymierzeńcom przekroczyć nie wolno, jeśli nie życzą sobie oziębienia łączących ich stosunków. Niemcom idzie o utrzymanie i rozwój zjednoczonego krwią i żelazem nowożytnego cesarstwa niemieckiego, lecz wszechniemiecy, zwłaszcza też w Austrii, poszli już za daleko w propagowaniu idei wszechniemieckiej, wskutek czego przymierze Austro-Węgier z Niemcami staje się coraz nienawistniejszym dla ludów słowiańskich Austrii. Lecz obuzdać dziś wszechniemców nie zdoła już ani hr. Bülow ani tem bardziej dr. Koerber.

Niebezpieczeństwo jednak nie leży w sprawach wewnętrznych Austro-Węgier, które w istocie swej nie zagrażają zbytnio spokojowi wewnętrznemu monarchii Habsburgów, lecz tkwi ono w nieuregulowanym dotąd stosunku Austrii do Węgier i w stosunkach monarchii austro-węgierskiej z Cesarstwem Niemieckim.

Gdyby ugoda Austrii z Węgrami i w tym jeszcze roku nie doznała się zatwierdzenia przez parlamenty obu połów monarchii dwiustej i patentem cesarskim musiała być przedłużona jeszcze na rok, grozi Austro-Węgrom zupełne oderwanie się Węgier, kto wie nawet czy z zachowaniem unii personalnej, co ostatecznie wytraciłoby Austrię z rzędu mocarstw pierwszorzędnych.

S. J.

ZYGZAKI.

(Km.) W jednym z pism codziennych, warszawskich, znalazłem wyrzut dla Warszawy, że względem Łodzi odgrywa rolę arystokratki w aksamiatach, z łaski raczącej od czasu spojrzeć na miasto bawełny i perkalików. Jestto oskarżenie nie słuszne, albowiem miasto nasze zawsze ma urok zlotodajnej Kolchidy, do której nie przez morza i pustynie, lecz wygodnie w wagonie I klasy można przybyć w ciągu trzech godzin. To też, jeżeli Warszawa potrzebuje pieniędzy, napewno o nas nie zapomina. Gdybyż jeszcze za to były chęci wywzajemnienia się na innej drodze, ale nie! Perkaliki więc płacą a płacą. My, jeżeli prosimy o współdziałanie Warszawy na nasze cele dobroczynne, to musimy płacić, i to doskonale, albowiem urok milionów zrobił z nas, w oczach innych, spanoszonych mieszczuchów, którzyby się obrazili, gdyby ktoś tanio lub za darmo chciał coś uczynić. Tymczasem, faktem jest, że warszawiacy oprócz wypraw do nas po złote runo nie interesują się tem, co się tu dzieje, więc też kursuje wiele błędnych poglądów. Do takich należy bezwątpienia nasz teatr. Ma on być podobno tamą przeciw germanizacji i jeden z warszawiaków dziwił się, że raz zasłyszal w nim mowę niemiecką. Ztąd bardzo pomyslnie horoskopy. Tak to wygląda, jeżeli się słucha cicerone, patrzącego na sprawy z własnego punktu widzenia, dla niego dogodnego. Jedną jaskółka nie robi wiosny, a takich jaskółek powinno być już znacznie więcej w naszym teatrze. Nie należy też dziwić się nad zasłyszana rozmową niemiecką, bo konsekwentnie należałoby również dziwić się nad

zasłyszana mową polską w wiedeńskim, monachijskim, lub paryskim teatrze. Jeżeli zaś uchyli się rąbek tego zdarzenia i wyjaśni, że kilku tylko Niemców wzięło abonament z osobistego poczucia obowiązku popierania miejscowej instytucji, a drudzy dlatego tylko, że do tego zmusiły ich stosunki handlowe z miłośnikami sceny, inni wreszcie, uważając to jako jałmużnę, również konieczną jak na przytułek noclegowy, to znów niema tak bardzo z czego się cieszyć. Jest to dopiero kropelka w morzu, a powinna już być rzeka. Chciałem właśnie w kwestyi teatralnej zasięgnąć języka u jednej z artystek, okrom jednak gorącej prośby, żebym opisał jej grę i toalety, nie z ogólniejszej kwestyi nie mogłem wyciągnąć. Udałem się przeto do źródła, to jest do dyrektora. Zastąpiłem go właśnie przy obiedzie nad grochówką, w której gęsto pływały wprawdzie reszki tylko święconego, ale za to w porządnej ilości. Drugi i trzeci garnitur talerzy, oraz kilka wysmakłych butelek wskazywały, że obiad będzie przyzwoity. A ja z różnych opisów sądziłem, że on jada tylko barszcz z kartoflami bez okras. Z rozmowy dowiedziałem się, że wogóle chwali sobie żywot, a to z powodu zastosowania do teatru przysłowia: tak krawiec kraje, jak materyi staje. «Będą chodzić do teatru, będą miał dochód, to i wszystko się znajdzie. Stracę, co przeznaczylem, to strzepnę pył z obuwia mego i pożegnani miasto. Filantropem być — nie mam dla kogo, filozofem jednak napewno zostanę, bo ot i teraz będę się nad rozwiązaniem problematu, dlaczego nie chodzą na występy Kamińskiego? Przecież to artysta skończony i nie widzieć go, to aż wstyd. Chyba, że tak zrobię. Pojadę gdzieś zagranicę miasta, pomaluję aktorów na brązowo i ogłoszę, że przyjeżdżam z trupą meksykańskich autentycznych indyan, pochodzących z prostej linii od Mohikanów, może to co pomoże. Zebrać nie pójdę do nikogo, a poczucie spełnionego obowiązku dla sceny i kraju wystarczy mi w zupełności. Jużcie mogę wcześniej włożyć sandały na moje nogi, bo aktorem trzeba płacić pieniędzmi, żaden zaś z nich wzamian nie chce wziąć pięknej oprawionej «Książki pamiątkowej teatru polskiego», leżącej w setkach egzemplarzy, bo z niej nie ugotuje obiadu. Prózne są wszelkie deklamacje o sztuce, o pięknej wystawie, o doskonałych aktorach, skoro dwie daty w miesiącu 1 i 16, dwie wypłaty gaży spędzają sen z powiek. Wszędzie teatr jest przedsiębiorstwem i instytucją artystyczną łącznie, ale nie w Łodzi.

Dowodem wspomniany Kamiński. Jest publiczność dla cyrków, tingeltangłów i bud jarmarcznych, więc te prosperują, teatr jednak musi istnieć choćby dla walki moralnej z temi zakładami. Prywatnie tedy środki w należytem pojęciu nie wystarczają, więc albo publiczność powinna zrozumieć swe posłannictwo w popieraniu instytucji, lub powinno być takie subsydium, któreby pozwoliło temu statkowi oprzeć się burzom i doczekać spokojnej wody.

Zresztą mam ciągle biedę z przyjaciółmi, którzy za lut przyjacielskiej rzekomo przysługi dla teatru żądają funta wzajemności, to też modłę się codziennie: Panie! Boże broń mnie od przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sam się potrafię obronić.

Tak mówił dyrektor, kończąc gęstą grochówkę.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Krasislawa.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

TEATR WIELKI. Przedstawienia niema.

KONCERT benefisowy dyrektora „Lutni“ Alojzego Dworzaczka w teatrze Wielkim. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

OGÓLNE zgromadzenie akcyonaryuszów kolei elektrycznej o godzinie 4-ej po południu, w lokalu giełdy, Dzielna nr. 1.

KRONIKA.

Zmiany w duchowieństwie. W gronie duchowieństwa rzymsko-katolickiego archidiecezyi warszawskiej zaszły następujące zmiany:

Mianowany wikaryusz kościoła filjalnego warszawskiego Najświętszej Panny Maryi Łaskawej, ks. Włodzimierz Taczanowski — administratorem parafii Wilków, w pow. grójeckim.

Przeniesieni: wikaryusz nadetatowy parafii

Jeruzal, w pow. skierniewickim, ks. Jan Kowalski — na wikaryusza par. Piaseczno, w pow. warszawskim; wikaryusz par. Babie, w pow. warszawskim, ks. Adam Bujnowski — na wikaryusza nadetatowego par. Jeruzal; administrator parafii Jeruzal, w powiecie nowomińskim, ks. Grzegorz Kięduszys — na administratora par. Sadowice, w pow. rawskim; wikaryusz par. Trąbki w pow. gostyńskim, ks. Józef Zabłocki — na wikaryusza nadetatowego par. Postoliska, w pow. radzyńskim; administrator parafii Sobótka, w pow. łęczyckim, ks. Walenty Pomorski — na administratora par. Regnów, w pow. rawskim; administrator par. Drwałew, w pow. grójeckim, ks. Kazimierz Nowosielski — na administratora par. Okuniew, w pow. warszawskim; wikaryusz parafii Cygów, w powiecie radzyńskim, ks. Wacław Kinast — na wikaryusza par. Skierniewice; wikaryusz nadetatowy par. Podwyższenia Krzyża św. w Łodzi, ks. Donat Linart — na wikaryusza par. Radzymin; wikaryusz par. Wniebowzięcia N. P. Maryi w Łodzi, ks. Józef Bakalarczyk i wikaryusz nadetatowy par. Podwyższenia Krzyża św. w Łodzi ks. Eugeniusz Czajkowski — jeden na miejsce drugiego; wikaryusz par. Góra Kalwarya, w pow. grójeckim ks. Wacław Wyrzykowski — na wikaryusza par. Podwyższenia Krzyża św. w Łodzi; wikaryusz kościoła po-franciszkańskiego w parafii Warka, w pow. grójeckim, ksiądz Piotr Wojtkiewicz — na wikaryusza parafii Góra Kalwarya; wikaryusz par. Kolbiel, w pow. nowomińskim, ks. Aleksander Wójcicki — na wikaryusza kościoła po-franciszkańskiego N. P. Maryi w par. Warce, w pow. grójeckim; administrator par. Plecko-Dąbrowa, w pow. kutnowskim, ks. Ludwik Ułasiewicz — na administratora par. Pustelnik, w pow. nowomińskim; administrator parafii Galków, w pow. brzezińskim, ks. Władysław Serwatowicz — na administratora par. Plecko-Dąbrowa.

Miejscowa.

Wyjasnienie. Dnia 1 lutego r. z. p. prezydent miasta Łodzi, zwrócił się z zapytaniem do p. gubernatora piotrkowskiego, czy instytucje dobroczynne, znajdujące się w mieście Łodzi podlegają miejskiej radzie dobroczynności. Na zapytanie to p. o. general-gubernator warszawski w wydziale administracyjnym r. t. Podgorodnikow w odezwie z dnia 21 marca r. b. za nr. 3743 zawiadomił p. gubernatora piotrkowskiego, że stosownie do punktu 4 artykułu I Najwyższego rozkazu wydanego dnia 25-go czerwca 1900 roku, o organizacji łódzkiej miejskiej rady dobroczynności, w jej bezpośrednim zawiadywaniu pozostają wszystkie zakłady dobroczynne w mieście Łodzi, z wyjątkiem szpitala powiatowego św. Aleksandra, szpitali fabrycznych i szpitala Czerwonego Krzyża.

Wobec tak kategorycznego rozporządzenia, nie może być mowy o tem, żeby oprócz wymienionych instytucji, pozostałe nie podlegały miejskiej radzie, która jest pod kontrolą takiejże gubernialnej.

Wobec powyższego Towarzystwa dobroczynności zarówno chrześcijańskie, jako też i żydowskie, podlegają ogólnemu prawu, wydanemu dnia 1 lipca 1870 r.

O powyższem p. prezydent zawiadomił towarzystwa dobroczynności.

Ze straży ogniowej. Wkrótce zarząd straży ogniowej przystępuje na Placu Szpitalnym do budowy domu rekwizytowego dla III stałego oddziału straży ogniowej. Budynek ma być murywany z oddziałami na rekwizyty, stajnie i mieszkanie dla strażaków. Koszty budowy dosięgną sumy 3,000 rb. Utrzymanie oddziału kosztować będzie w przybliżeniu 8,000 rubli. Zarząd straży liczy, że pewną część tych wydatków pokryją zyski z robót kominiarskich. Organizacya III oddziału straży czynnej motywowana jest tem, że okolice Górnego Rynku są za bardzo oddalone od obecnych czynnych oddziałów, I i II.

— Z chwilą rozpoczęcia robót brukarskich na ulicach miasta, na pewnych przestrzemiach bruk jest zerwany, a nagromadzone kupy kamieni tamują przejazd. Straż ogniowa nie jest zawiadamiana ani przez magistrat, ani też przez policję o ulicach, na których prowadzone są roboty brukarskie. Nieświadomość taka bardzo ujemnie wpływa na pospiech straży ogniowej, gdy ta zostanie wezwana do ognia, gdyż często musi zawracać i nadkładać drogi.

O „Ziarno”. Licznie zapytującym się stowarzyszoną odpowiadamy w ten sam sposób, jak odpowiadaliśmy dawniej, że żadne zmiany w zarządzie nie powinny osłabiać wiary w instytucję, którą ze wszechmiar popierać trzeba, gdyż towarzystwo jest potrzebne i pożyteczne, a każdy zarząd jest tylko przejściowy. To też wszystkich, uczciwie myślących członków, prosimy, aby jak dawniej, tak i obecnie popierali przez siebie stworzoną instytucję i nie opuszczali jej ani na chwilę, bo tylko od nich zależy jej podtrzymanie.

Ze Stow. pracowników handlowych. Zamiat wienca na grób b. p. Salomona Barcińskiego, firma bankierska W. Landau w Łodzi ofiarowała rb. 15 na rzecz Kasy wdów i sierot i 15 rb. na rzecz szkoły handlowej. Za powyższą ofiarę zarząd Stow. wyraża serdeczne podziękowanie.

Z Helenowa. W parku Helenowskim w alei bocznej znajdują się klatki dla zwierząt i ptaków. Otóż w jednej z nich, gdzie umieszczono stare niedźwiedzie, są po obu stronach, z boków klatki, na pozór małe okrągłe otwory, przez które niedźwiedzie wyglądają, a publiczność z bliska podchodzi i bawi się nimi, gdyż niema tam ogrodzenia. Onegdaj byliśmy świadkami, jak jednej z pań, stojącej w pewnej odległości, niedźwiedź pochwycił łapą z wielką szybkością woalkę i zdarł ją z twarzy wraz z kapeluszem. Pani ta zawdzięcza chyba przypadkowi, że nie odniosła bolesnych obrażeń na twarzy.

Do tych otworów podchodzi nianki z dziećmi i wiele osób. O nieszczęście więc łatwo. Dla bezpieczeństwa publicznego zarząd parku w Helenowie powinien miejsce to zabezpieczyć ogrodzeniem.

Straż ogniowa ochotnicza łódzka. W czwartek d. 17 kwietnia r. b. o godzinie 7½ wieczorem odbędą się ćwiczenia sygnałowe III oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału. W sobotę d. 19 kwietnia r. b. o godzinie 6-ej wieczorem odbędą się ćwiczenia IV oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału. W niedzielę d. 20 kwietnia r. b. o godz 7-ej zrana odbędą się ćwiczenia II oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Straszny wypadek. W dniu wczorajszym o godzinie 8½ wieczorem w domu pod № 63 przy ulicy Zachodniej, miał miejsce następujący wypadek:

W kuchni L. Rabinowicza zapaliła się rozlana na podłogę benzyna. Płomienie w jednej chwili objęły kucharkę Zofię Krupińską, katoliczkę, lat 20. Na krzyk Krupińskiej nadbiegła p. Berta Rabinowicz i jej córka Helena, które, spostrzegłszy grozę wypadku, chciały ratować nieszczęśliwą ofiarę, lecz i na nich zajęło się ubranie.

Na krzyk płonących nadbiegła pokojówka Franciszka Postulska, żydówka lat 20 i jej siostra Liba, lat 13. Ina nich zapaliło się ubranie, wybiegły więc na podwórze. Tu ratunkiem ich zajął stróż Jan Kamiński (lat 28), Szymon Rabinowicz, kupiec, zamieszkały przy ulicy Składowej i Ksenia Cwiatkowa, córka robotnika fabrycznego. Wszystkie te osoby, chcąc nieść jedną drugiej pomoc, zostały mocno poparzone.

Wezwano I II oddziały straży ogniowej i Pogotowie ratunkowe. I oddział zajął się gaszeniem ognia, strażacy II oddziału pomagali Pogotowiu w ratowaniu poparzonych.

Uruchomione obie karetki Pogotowia, zaważwały jeszcze do pomocy lekarzy niedyżurnych. Zofię Krupińską, Jana Kamińskiego, Ksenię Cwiatkową, Szymona Rabinowicza po udzieleniu doraźnej pomocy odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża, a Franciszkę Postulską i jej siostrę Libę do szpitala Poznańskich; p. Berta Rabinowicz i jej córka Helena pozostały w mieszkaniu na kuracji.

Zofia Krupińska nocy dzisiejszej zmarła. Stan zdrowia reszty poparzonych jest dość groźny, nie budzi jednak obawy o życie.

Oprócz powyżej wymienionych osób, wiele innych, śpieszących z pomocą, zostało lżej poparzonych, Pogotowie udzieliło im na miejscu doraźnej pomocy.

Z ulicy. Fryderyk Fiks, przechodząc ulicą Wólczańską, obok domu nr. 66, upadł tak nieszczęśliwie, że zranił sobie głowę.

Bójki. Przy ulicy Piwnej, w domu nr. 10, J. B., lat 31, został w bójce raniony tępem narzędziem w głowę. — Przy ulicy Kościelnej, w domu pod nr. 4, Walery Sowiński, lat 25, został w bójce raniony w głowę tępem narzędziem.

Ekonomiczna.

Podwyższenie kolejowej taryfy pasażerskiej. Donosiliśmy w swoim czasie o powstałym w wyższych sferach kolejowych projekcie podwyższenia ceny biletów pasażerskich. Obecnie został on już urzeczywistniony i wchodzi w życie z chwilą wprowadzenia letniego rozkładu, t. j. z d. 1 maja r. b.

Podwyższenie ceny biletów zastosowane tylko będzie do klasy I i II pociągów kuryerskich i pośpiesznych, a umotywowane zostało większymi dogodnościami, jakie otrzymują obecnie pasażerowie jeżdżący temi pociągami, np. wagony sypialne, bufety, jakoteż większa niż dawniej szybkość tych pociągów, co pociąga za sobą znaczniejsze koszty eksploatacji, powodując w stosunku tym zmniejszenie się dochodów kolejowych.

Według tedy ostatniego (66) numeru „Praw. Wiest.” od wymienionej wyżej daty podwyżka wprowadzona będzie na następujących kolejach:

1) Na kolei warszawsko-petersburskiej w pociągach „Nord-Express“ (na przestrzeni Petersburg—Wierzbolowo), oraz Petersburg—Nizza „Express“ (na przestrzeni Petersburg—Warszawa), złożonych wyłącznie z wagonów I klasy międzynarodowego tow. wagonów sypialnych, zamiast dotychczasowej dopłaty 30 proc. zaprowadza się dopłata w wysokości 50 pr. od ceny biletu I-ej klasy według ogólnej taryfy pasażerskiej; 2) w komunikacji bezpośredniej bez przesiadania, pociągu sewastopolskiego, kursującego kolejami: mikołajewską, moskiewsko-kurską i kursko-charkowsko-sewastopolską, dopłaty w II kl. pobierane będą: na części kolei mikołajowskiej zamiast dotychczasowych 30 proc. w rozmiarze 40 proc., na pozostałych zaś dwóch kolejach zamiast dotychczasowych 15 proc.—20 pr. w stosunku do ceny biletu II kl. według taryfy ogólnej; 3) w pociągu pośpiesznym kolei mikołajowskiej obecna dopłata do biletu II kl. w wysokości 30 proc. pobierana będzie w rozmiarze 40 proc.; 4) w pociągu pośpiesznym kolei moskiewsko-kurskiej do biletów II kl. zamiast dotychczasowych 15 proc. dopłacać się będzie 20 proc.; 5) w tymże stosunku pobierana będzie dopłata za II kl. w pociągach pośpiesznych kolei kursko-charkowsko-sewastopolskiej; 6) w pociągu kuryerskim kolei moskiewsko-brzeskiej pobierane dotychczas opłaty w wysokości 20 proc. dla I i II kl. powiększone zostają w I kl. do 30 proc., zaś w II kl. do 40 proc. odpowiedniej ogólnej taryfy pasażerskiej, zaś w pociągach pośpiesznym i kuryerskim, dochodzących w Brześciu do odnogi Brześć—Warszawa kolei nadwiślańskich, istniejące dopłaty do biletów II klasy podnoszą z 30 do 40 proc. w stosunku cen II kl. taryfy ogólnej (dla I kl. zachowuje się dotychczasowa dopłata 30 proc.), z warunkiem, ażeby dopłaty w pociągach wymienionych pobierane były za całą odległość Moskwa—Brześć—Warszawa i 7) w zaprowadzonym obecnie pociągu pośpiesznym z Baku do Tyflisu, kolei zakaukaskich obowiązują dopłaty następujące: w klasie I—30 proc., w II—40 pr. i w III—20 pr. w stosunku do ceny biletów według taryfy ogólnej.

Z „Ziarna”. Wczoraj na posiedzeniu zarządu byli obecni: ks. Zacharyasiewicz, nauczyciel Tomaszewski, inżynier Steczkowski, p. Świetoński, p. Kudlicki (zastępca). Nastąpiły wybory do zarządu, które dały następujące rezultaty: prezesem został ks. Zacharyasiewicz, wiceprezem p. Steczkowski, sekretarzem Tomaszewski, kasyerem Kudlicki.

Notatnik terminowy.

Licytacja na:	Dzień i mies. n. st.	Gdzie	W jakiej instytucji	Od sumy rubli
Roboty brukarskie	5/V	Piotrków	Magistrat	7,142
Dzierżawa rzeźni	2/V	Zgierz	„	3,972
Zabrukowanie szosy Karolewskiej	5/V	Łódź	„	10,923
Eksploatacja kamienia wapiennego	9/V	Bendzin	Powiat Wodnie-Kancel. rady pow. wójta	800
Naprawa dróg szosowych	30/IV	Łaski	gminy	723
Budowa oficyny przy więzieniu piotrkowsk.	5/V	Piotrków	Gubernia	23,829

SZTUKA i PIŚMIENICTWO.

* Na program wczorajszego koncertu benefisowego Henryka Melcera, oprócz jednego numeru na orkiestrę smyczkową (Serenada № 3 R. Fuchs), którą wykonano czysto i z doskonałym zespołem) złożyły się wyłącznie utwory fortepianowe, wykonane przez benefisanta. O grze Henryka Melcera pisaliśmy już kilkanaście razy i oceniliśmy ją szczegółowo, uważamy więc za zbyteczne powtarzać się. Wczoraj, jak zawsze, zyskał gorące uznanie słuchaczy, zwłaszcza po wykonaniu sonaty b-moll Szopena i 13 rapsody Liszta. Przyjmowany owacyjnie dołożył nad program Etюдę Szopena i własną transkrypcję „Przańniczki“ Moniuszki.

Benefisantowi wręczono kilka wienców, między innymi: od komitetu Towarzystwa muzycznego, od orkiestry, od chórów, od wielbicieli talentu etc. Kwiatów było dużo, a publiczności... nieco zamało, świecili nawet nieobecnością ci, którzy być powinni. Jak zwykle, po łódzku—niezadowolone, koteryjki i zapomina się o zasługach dyrektora.

* Do Salonu artystycznego przybyły obecnie prace utalentowanego artysty-malarza p. R. Radwańskiego. Są to dwa portrety dzieci i krajobraz „Jesień“, na które zwracamy uwagę publiczności łódzkiej, jako na dzieła istotnego talentu. Oprócz tego artysta rzeźbiarz p. Antoni Szczygielski wystawił dwie plaskorzeźby (portrety) odznaczające się podobieństwem i smakiem w wykonaniu.

Godnym jest także widzenia, wystawiony obecnie w Salonie obraz Żmurki „Z rozkazu Padyśzacha“. Jednym słowem, jedyny nasz przybytek sztuki plastycznej zabiega dość skrzętnie, by coraz to nowymi dziełami sztuki zainteresować łodzian.

* Obecnie personel teatralny zajęty jest próbami z premiery, tj. „Bajki“ Schnitzlera. Będzie to zarazem ostatni występ pożegnalny znakomitego artysty teatru lwowskiego, p. K. Kamińskiego. Należy się spodziewać, że choć tym razem publiczność wypełni doszczętnie teatr, by pożegnać gościa, który w szeregu niezrównanych kreacji przeniósł nas na szczyty sztuki.

* Dawno niegrana u nas sztuka Sudermana „Koniec Sodomy“ ukaże się w sobotę na benefis cenionego i lubianego artysty, p. Ludwika Wostrowskiego. Benefisant objął rolę Wilhelma, rola zaś Ady należy do jednej z najlepszych w repertuarze p. Janowskiej.

Z WARSZAWY.

— Wczoraj w kościele Narodzenia N. M. P. na Lesznie odbyła się setna rocznica poświęcenia tego kościoła.

— Pani Eydziatowiczowa wystąpiła do władzy z podaniem o zatwierdzenie nowej ustawy „Towarzystwa wzajemnej pomocy dla kobiet w Warszawie“. Tym więc sposobem Warszawa miałaby aż cztery stowarzyszenia dla kobiet, a mianowicie: „Kasę kobiet“, Towarzystwo opieki nad kobietami“, „Towarzystwo pomocy dla kobiet“ i wyżej wymienione.

— Podatek szpitalny za rok 1901 wyniósł razem 167,938 rb., czyli prawie o 30,000 mniej niż w 1900 r. Wobec tego zarząd miejski przystąpił do odpowiednich środków, w celu prawidłowej działalności przy ściąganiu tej opłaty.

— Żegluga na Wiśle jest już w pełnym ruchu. Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się prawidłowa jazda w bezpośredniej komunikacji między Warszawą a Włocławkiem i Warszawą a Sandomierzem.

— Kapitalista warszawski, p. Zamboni, kupił stary dom przy ulicy Marszałkowskiej i przebudowywa go według wzorów secesyi. Będzie to pierwsza kamienica, w której secesya zapanuje nad formami architektonicznymi.



WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

—o—

Z Krakowa.

Niejaki Bolesław Rakowski, korzystając z podobieństwa nazwiska, przed dwoma laty podawał się za znanego publicystę dr. Kazimierza Rakowskiego i nadużywał gościnności w niektórych pismach krakowskich, gdzie znalazł chwilowe zajęcie. Za różne wykroczenia wreszcie skazany został na areszt, przed którym zbiegł do Prus. Obecnie ukazał się w Krakowie wraz z gośćmi ze Szlązka, ufaj, że dawniejsze sprawy jego zostały pущone w niepamięć. Policja jednak przytrzymała go na wstępie i znalazła przy nim listę wszystkich gości szląskich, streszczenie mów i inne notatki. Ztąd silne podejrzenie, że Rakowski przyjechał do Krakowa, aby szpiegować szlązaków, będąc na usługach policji pruskiej.

Znany zakład naukowy żeński pań Żeleszkiewiczowej i Kaczkowskiej przeszedł na własność p. Heleny Kaplińskiej. W zakładzie tym kształciło się rocznie około stu pań z gubernij Królestwa i Wołynia.

Profesor Konserwatorium w Bostonie, rodak nasz, p. Adamowski, bawi obecnie z żoną, pianistką, w Krakowie, gdzie wystąpią z koncertem.

Ze Lwowa.

Dnia 4 b. m. zmarł we Lwowie ś. p. Józef Kubicki, prof. akademi rolniczej w Dublanach, weterynarz miejski, osobistość znana i szanowana w mieście.

Żywiecka fabryka papieru, zatrudniająca około 500 robotników, przeniesioną zostanie na Węgry, ponieważ właściciele nie mogli wytrzymać pod ciężarem podatków, z osiemnastu bowiem tysięcy podskoczyły obecnie na siedemdziesiąt. Oto dość wymowny obrazek dla nędzy galicyjskiej.

Szpitala krajowe, które dotychczas sprowadzały węgiel kamienny z Prus, otrzymały z wydziału krajowego polecenie, by zapotrzebowania swe pokrywały w krajowych kopalniach.

Znany w Rzeszowie żebrak, kaleka, jeżdżący na wózku, który pechał sam za pomocą kółka, wygrał kilkaset koron na loteryi i zapragnął koniecznie ożenić się. Kiedy jednak wszelkie starania speliły na niczem, żadna bowiem dziewczyna nie chciała wyjść za kalekę, żebrak wdrapał się pewnego dnia na most i rzucił się do rzeki, gdzie utonął.

Sąd polubowny w sprawie Morskiego Oka zbierze się prawdopodobnie 16 sierpnia w jednym z większych miast po za obrębem Ga-

licyi i Węgier. Sądowi oddany zostanie lokal, w którym bezpiecznie będzie można przechować akty. Sprawozdawcy pism będą dopuszczeni.

Korespondencya.

Florenca, 10 kwietnia.

Ciekawy tu bywa we Florencji obchód łączący się z Wielkanocą. W Wielką Sobotę z uderzeniem 12-ej godziny w południe odbywa się tak zw. „Scoppio del Carro del Sabato santo“, szopka niesłychanie wspaniała, a przytem i bardzo poważna, bo bez przerwy przez cały ośm wieków w ten sam sposób aranżowana! — Powód historyczny tego obchodu wielkosobotniego jest następujący:

Podczas pierwszej wyprawy krzyżowej pod Godfreyem de Bouillon miał się przy oblężeniu Jerozolimy pierwszy wdrapać na mury miasta i zatknąć tam sztandar chrześcijański obywatel florentyński Pazzi.

Za to otrzymała od Papieża Florenca przywilej po wieczne czasy, aby pamiątkę zdobycia twierdzy jerozolimskiej święcono uroczyste wspaniałym obchodem w Wielką Sobotę po ukończeniu funkcji kościelnych w katedrze; jest to więc festyn kościelno-ludowy. Już o 11-ej godzinie rano zajeżdża na plac katedralny (piazza del Duomo), przed front katedry olbrzymi wóz, ciągnięty przez cztery białe woły, przystrojone gęsto kwiatami. Wóz ten ma przeszło 15 metrów wysokości i sięga do drugiego piętra kamienie, a przedstawia wieżę jerozolimską, na którą się pierwszy wdrapał ów florentyńczyk Pazzi.

U szczytu tego Carro del Sabato santo umieszczoną jest korona królestwa jerozolimskiego. Wóz, a raczej wieżycy forteczna, jest pięknie rzeźbiona, całkiem na czarno lakierowana i przystrojona kwiatami i festonami z rakiet strzelających.

Obszerny plac katedralny i ujście wszystkich ulic do tego placu wiodących, już na godzinę przed rozpoczęciem uroczystości zapelniają się mnogimi tysiącami ciekawych, zwłaszcza, że i lud wiejski z okolic zgromadza się tradycyjnie na tę uroczystość i z wielkiem zainteresowaniem śledzi jej przebieg, jest bowiem stare podanie, że żniwa będą szczęśliwe, jeżeli spalenie rakiet „scoppio del carro“ szczęśliwie się odbędzie, t. j., jeżeli żadna z kilkuset rakiet nie zawiedzie. Z uderzeniem godziny 12-ej w południe arcybiskup w otoczeniu całego kleru dmuchnięciem na białego gołębia daje znak do rozpoczęcia tego jedyne w swoim rodzaju fajerwerku.

Wskutek jakiegoś sztucznego mechanizmu, którego nie mogłem zrozumieć mimo objaśnienia, wylatuje ów biały gołąb przez wielką bramę wchodową kościoła i po wyciągniętej linewce zbliża się szybko do wozu tryumfalnego (od którego na czas kanonady odprężnięto woły), zapala dzióbkiem pierwszą raketę i wraca po linewce do kościoła. — Teraz następuje kanonada, która trwa cały kwadrans. Detonacja spalonych rakiet jest bardzo silna, tak, że wszystkie gołębie, gnieżdżące się na słynnej dzwonnicy (campanilla), w popłochu okrążają katedrę i baptisterium, konie się płoszą, a dziatwa miejscowa wybucha głośnym płaczem.

Po kwadransie, kiedy już większa połowa rakiet została spalona — uprząta straż pożarna szybko resztki tych ogni sztucznych; woźnice w paradnych strojach historycznych przypręgają czwórkę wołów do wozów i ciągną go przez piazza della Signoria do odlego kościoła S. Croce, gdzie się ta sama kanonada odbywa, przed kaplicą rodziny Pazzich.

Rodzina ta jeszcze dziś żyje we Florencji, a cała ta uroczystość odbywa się na jej koszt. Niedługo rodzina Pazzich rywalizowała z Medyceuszami, a w piętnastym wieku urządziła nawet powstanie dla zdetronizowania Medyceuszów. W czasie tego powstania, brat młodszy księcia Wawrzyńca (Lorenzo il Magnifico) został przed wielkim ołtarzem katedry florentyńskiej przez spryskiwanych zamordowany, a Lorenzo zdołał szczęśliwie ująć ręki morderców i ukryć się w zakrystyi. Z wdzięczności za to, że go drzwi drewniane zakrystyi ochroniły od śmierci, kazał sporządzić nowe drzwi z brązu ze wspaniałymi rzeźbami, które dziś podziwiamy.

Słyszałem w tym roku w wielkim tygodniu „Miserere“ we środę w Wenecji u św. Marka, we czwartek w Colonii u św. Petroniusza, a w Wielki Piątek w katedrze florentyńskiej; wszędzie śpiew był wspaniały, prawdziwie włoski, z akompaniamentem muzyki instrumentalnej; a jednak nieczem to nie jest w porównaniu z lamentacyami i „Miserere“, jakie się słyszy u św. Piotra w Rzymie. To też nie dziw, że amerykańskie wprost z Ameryki jadą do Rzymu na Wielki Piątek dla usłyszenia słynnej kapeli sykstyńskiej, która śpiewa a capella, t. j. bez akompaniamentu instrumentów.

Niedzielę Wielkanocną spędziłem w Sienie. Nie myślę opisywać słynnej katedry sienneńskiej, którą niektórzy uważają za najpiękniejszy kościół w całych Włoszech, ale zakończę moją korespondencyę kilku obrazkami „z ulicy.“ — Siena niegdyś ładna, bogata, rywalizująca z Florencją, jest dziś spokojną miasteczką o dwudziestu tysiącach mieszkańców, ale z dawnych świetnych

26)

Józef Grajner.

DWIE...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg — patrz № 85).

Nastala uroczystość „wianków“ w przeddzień św. Jana Chrzciciela, obchodzona w Warszawie wspaniale od czasu jak Towarzystwo Wioślarskie zaczęło się zajmować tym odwiecznym u nas obchodem.

Wyszła pod wieczór i Teosia z matką nad Wisłę, by się przyjrzeć pięknej uroczystości, połączonej z zabawami ludu.

O zmierzchu zapłonęły po brzegach szerokiej rzeki beczki smołowe; po srebrnej toni tej matki rzek naszych sunęły łodzie większe i mniejsze, których kierownicy uganiaли się zawzięcie za wiankami, puszczone dla wróżb przez dziewczęta i cechy rzemieślnicze, a oświecone świeczkami niby rojem świętojańskich robaczek. Muzyka brzmiała z mostu żelaznego i z pomostu przystani wioślarskiej. Żywe, dobrze obmyślane i uszykowane obrazy, przedstawiające „Wandę“, „Wisłę“, „Wesele krakowskie“ i t. p., przesuwały się na promach, wielce urozmaiciły tę uroczystość.

Wreszcie zapłonęły tu i ówdzie na brzegu i na łodziach ognie sztuczne, bengalskie, odbite uroczo w wodzie. Ogniste, pękające w górze to

sнопami światła, rzymskimi świecami race, rakiety, to gwiazdami i ognistymi kulami strzelały ku niebu, z kądem znowu rozprysnięte spadały na Wisłę tysiącami iskier, gwiazd, deseni świetnych i kwiatów w różnych kolorach.

Znalazł się nagle obok pań Zastockich, Skorpion i zabawiając je rozmową, tak manewrował i kierował ich krokami po wybrzeżu, że się natknęli na przybyłego do Warszawy, według zapowiedzenia pana Artura Plewskiego. Twarz jego ogorzała, z ruchliwymi, ciemnymi oczyma i taksami wężami, przy świetle gazowym zdala już widną była.

Spostrzegłszy Teosię z matką, przyglądającą się „wiankom“, a przytem niezwykle smutną i pobladłą, oderwał się zaraz od grupy wesolych paniczów, jak i on ogorzalych, i podszedł ku paniom, witając je z żywą poufalością, jako dobrze już znajome.

— Wszakżeż — rzekł do siebie w duchu — ta skromna bella przyjęła już odemnie złoty podarek: pierwsze lody złamane.

Podzielił się na dwie pary: z matką szedł Skorpion, obok Teosi postępował pan Artur. Ten wypytywał się jej o przyczynę zmienionego wyglądu na twarzy, w czym go pozbyła jakimś banalnym objaśnieniem; rozpowiadał o przyjemnościach wiejskich i o wiankach obchodzonych na rzece Warcie, chwalił lub krytykował sposób wykonania warszawskiej zabawy wiankowej i t. p.

Na różne zapytania odpowiadała mu Teosia półsłówkami, słuchała go półuchem, mając myśli gdzieindziej, lub będąc zatopiona we własnej żalostnej zadumie.

Gdy się już wszyscy znuzili chodzeniem po nad rozświetloną Wisłą, pan Artur począł upor-

czywie zapraszać pań, aby raczyły wraz użyć gdzie w pobliżu spoczynku i ochłody. Pomimo oporu Teosi, poparty przez Skorpiona i matkę, zdołał pociągnąć obie kobiety, przy towarzyszeniu Skorpiona, na coś „ochładzającego“ do bandlu kolonialnego, nieopodal będącego, mianowicie „Pod kometę“, obok kościoła po-karmelickiego na Krakowskim Przedmieściu.

Tam w gabinecie kazał najpierw podać likier z przekąskami, tłómacząc, że przedewszystkiem należy się rozgrzać czemś orzeźwiającem, aby potem, po takim spędzeniu paru godzin w wilgotnem nadwiślańskim powietrzu bez obawy czegoś chłodnego się napić.

Skorpion, przełożywszy rydlówkę nad likier, wychylił dobrą jej porcyę, a półkawywszy kilka kanapek i znowu zakropiwszy je rydlówką, mając usta pełne jeszcze przysmaków, jął się żegnać z obecnymi. Mrugnawszy znacząco na pana Plewskiego, opuścił towarzystwo.

Pan Artur, mimo znowu protestu Teosi, kazał kelnerowi przynieść do gabinetu z karty wskazane potrawy, bakalie i dobre, moene, choć słodkie wino węgierskie. Częstował niem bezustannie, głównie matkę, bo córka zaledwie usta umoczyła w kieliszku, a wśród wieczery zwierzył się paniom, że wkrótce się bogato, ale bez miłości ożeni, że zmieni sposób gospodarowania w domu i t. p. Pytał się też znowu panny Teodory o przyczynę jej niehumoru, na co ona obojętny znowu powód tej zmiany podała.

Matka, nieprzyzwyczajona wogóle do wina, a zwłaszcza mocnego, rozmarzona, wsparła się głową o poręcz i usnęła.

(d. c. n.).

czasów pozostały: Uniwersytet, wspaniałe pałace i jeszcze wspanialsze kościoły. Spodziewałem się więc ujrzeć w Sienie jakiś wspaniały kościół św. Katarzyny sienieńskiej, która taką wielką sławą i popularnością cieszy się w całych Włoszech.

Tymczasem sprawdza się tu przysłowie: że „nemo propheta in patria!” Ta sama Katarzyna, dla której tyle wspaniałych świątyń wystawiono w innych miastach, w swoim mieście rodzinnym, gdzie działała cuda, gdzie godziła powagą swoją zakonnice miasta Florencję i Sienę i ta sama zakonnica, która potęgą słowa swego zdołała zniewolić Grzegorza XI do przeniesienia Stolicy apostolskiej z Awinionu do Rzymu i wyzwoliła kościół katolicki z siedmiesięcioletniej „niewoli babilońskiej” — nie doczekała się w Sienie gloryfikacji zewnętrznej. Jest wprawdzie w Sienie kościół św. Katarzyny, ale jest to raczej mała kapliczka niepokojąca; natomiast osobna konfraternia utrzymuje z wielkim pietyzmem domek, w którym mieszkała św. Katarzyna w czternastym wieku, jako córka farbiera miejscowego.

A teraz, jak się ludność Sieny bawiła w niedzielę Wielkanocną? Wieczorem w ogrodzie publicznym grała muzyka wojskowa, a ludność, mająca cechę zupełnie małomiasteczkową, spacerowała sobie spokojnie, całkiem po filistersku po pięknym parku. Nigdzie nie widać ludzi pijanych, a choćby podochoconych.

G. L.

Testament Rhodesa.

Cecil Rhodes cały swój majątek, wynoszący według gazet angielskich, 100 milionów rubli, zapisał na rzecz «moralnego i umysłowego rozwoju państwa brytyjskiego». W zdarzeniu tem niektóre gazety angielskie widzą wskazówkę, że Cecil Rhodes przed śmiercią odrodził się, poznał swe błędy i chciał odkupić grzechy. Ostatnie jego słowa były: «Tak mało zrobiono... tak wiele pozostało do zrobienia... zęgam was, niech was Bóg ma w swej opiece».

Ostatnia wola Rhodesa przedewszystkiem zawiera rozporządzenie, aby Matoppo-Hills, miejscowość, gdzie zwłoki jego będą pochowane, pozostała parkiem publicznym, który ma też być miejscem wiecznego spoczynku dla ludzi, specjalnie zasłużonych dla Afryki. Szkoła rolnicza w Rhodezyi otrzymuje 2,000 f. rocznie. Oriel College w Oksfordzie 100,000 f. na nowe bu-

Kartki historyczne.

Dawne afisze i reklamy warszawskie.

II.

Wogóle w naszych pismach i korespondencyach ówczesnych nie pisało się inaczej o Austrii, jak „kraj cesarski“, na ten kraj zaś o wiele lepiej patrzono, niż na Prusy, a to z powodu religii katolickiej, która w Austrii zawsze była panującą. Widziałem jeszcze reklamę o psie, pokazującym sztuki i chodzącym po drabce. Była ona drukowaną po polsku i niemiecku, ale tej nie odpisałem i do swoich zbiorów pozyskać nie mogłem, lecz posiadam za to reklamę o „dziwnym zwierzu“ z 1753 r., która zajęła cały arkusz druku. Afisz ten (reklama) opowiada losy nosorożca na bruku warszawskim.

„Podaje się do wiadomości generalnie wszystkim, kochającym się w ciekawych rzeczach, że przybył tu w tych dniach pełny podziwienia zwierz Rhinoceros, to jest nosorożec nazwany, w takich krajach nigdy nie widziany, a ten tylko jest jeden, który się w całej Europie znajduje. Jest ten zwierz wielkiego podziwienia godzien dla każdego, który go widzieć pragnie, i dziwować się chce wszechmocności Stwórcy.

„Tego zwierza złapano na wodzie w Azji, między państwem Wielkiego Mongoła, w kraju Assyne (?), cztery tysiące mil odąd odległym, który na okęcie w Bęgalii (Bengalii) do Holandji przyprowadzony. Jest łaskawy, jako owieczka, bo z młodu złapany y dla ciekawości przez trzy lata, jako szczenię w izbie, okółu stołu chodząc, między Panami wychowany. Ten to cudowny

dykni i powiększenie dochodów. Siedziba prywatna zmarłego, Croot Schaur pod Kapsztadem, ma służyć za mieszkanie urzędowe przyszłego prezesa ministrów Zjednoczonej Afryki Południowej i uposażona jest w 100 f. rocznie.

Dalej następują stypendya honorowe, udzielane za postępy w naukach, odznaczenie się w sportach, cnoty męskie: jak miłość prawdy, odwaga, bezinteresowne spełnianie obowiązków i siła charakteru. Kandydatów w części wybierają profesorowie, w części decyduje wynik egzaminów, o zdolnościach sportowych i cnotach męskich stanowi ma balotowanie kolegów. Stawiając te rozmaite wymagania kandydatom Rhodes chce zapobiedz temu, by udzielano stypendya samym «mólom książkowym». Każde stypendyum honorowe wynosi 300 f. rocznie i udzielane jest na lat trzy, z warunkiem, by stypendyści spędzili to trzylecie, jako studenci w Oksfordzie. Testator nie ogranicza stypendyów żadnem ograniczeniem co do rasy i religii. Na kolonie angielskie przypada 60 kandydatur, a na każdy stan lub terytorjum w Ameryce po dwa, ogółem 12 kandydatur. Rhodes, jak wyjaśnia w testamencie, miał tu na celu uwidocznienie wielkiego znaczenia solidarności ludów, mówiących po angielsku. Wreszcie przeznaczył 15 stypendyów honorowych po 259 f. dla studentów niemieckich, które przyznawać ma cesarz Wilhelm, a to w uznaniu popierania przezeń języka angielskiego w szkołach niemieckich i dla okazania, że porozumienie między Anglią, Niemcami i Ameryką zapewni pokój międzynarodowy.

Dzienniki londyńskie drukują hymny pochwalne na cześć testatora, nie szczędząc mu jednak i krytyki za szczególny sposób wyboru kandydatów. Między innymi «Manchester Guardian» pisze: «Żalować należy, że Rhodes, utworzywszy ten wielki plan na cześć Oksfordu i przyjaźni międzynarodowej, postawił w sprawie wyboru stypendystów warunki, sprzeciwiające się wszelkim teoriom wychowawczym. Ze względów pedagogicznych i moralnych możnaby wiele zarzucić systemowi, który przyszłą karierę chłopca składa w części przynajmniej w ręce kolegów. Stawiać zdobywcze atletyczne w szkole, jako kwalifikacye do stypendyów uniwersyteckich, to wynik posuniętego do szalu kultu dla atletyzmu».

Przeciw temu «szalowi sportowemu», który rozwielił się tak potężnie w Anglii, wystąpił też niedawno, jak wiadomo, Rudyard Kipling. Najpopularniejszy z dzisiejszych autorów angielskich, napisał ode, w której dowodzi, że owe z takim upodobaniem uprawiane ćwiczenia fizyczne, nie dały bynajmniej Anglii dzielnych

obrońców ojczyzny, lecz tylko zbrutalizowały jej synów.

Rozmaitości.

REKORDY.

Dzienniki wiedeńskie podają zestawienie największej szybkości, jaką zdołano osiągnąć w godzinę w rozmaitych sportach. Na czele stoi samojazd, w którym w roku zeszłym podczas wyścigów pomiędzy Paryżem Bordeaux Fournier przebył 86 kilometrów na godzinę (licząc średnio, bo robił i 90 kilometrów na godzinę). Na bicyklu osiągnięto 55 kilometrów 720 metrów na godzinę po szosie, a 40 kilometrów 170 metrów na ulicach. Na koniu Amerykanin Traber przegalopował w godzinę 33 kilometrów 400 metrów. Na łyżwach Anglik Edginton odbył 36 kilometrów 896 metrów na godzinę. Na kółkach (skats) w londyńskim pałacu Kryształowym niejaki Sewdon przebiegł w godzinę 28 kilometrów 900 metrów. Na własnych nogach Anglik Watkins przebiegł w tymże czasie 18 kilometrów 873 metrów po szosie, zaś Francuz Charbournel 17 kilometrów 544 metrów po trawie. Krokiem zwyczajnym pochodowym Anglik Mengher przeszedł w godzinę 12 kilometrów 146 metrów. Anglik Gervis przez godzinę przepłynął 4 kilometry 100 metr., to jest najmniejszy rekord szybkości ogólnej, ale największy — pływackiej.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Rokowania pokojowe.

«Daily Express» dowiaduje się, że boerzy przedstawili warunki następujące: powszechna amnestya, oznaczenie terminu banicyi wodzów boerskich, powrót Krügera do Transwaalu, zastrzeżenie, że Transwaal i Oranje zostały wcielone do Anglii niezawojowane, obfita subwencya na odbudowanie farm, wskrzeszenie samorządu w trzy miesiące po zawarciu pokoju, utrzymanie obowiązujących praw holenderskich, zatrzymanie «stału», narzecza holenderskiego, używanego w Afryce Południowej w sądach i szkołach.

Chamberlain, który przez cały dzień gorączkowo pracował w urzędzie kolonialnym, miał przedwczoraj dwugodzinną konferencyę z królem. W mieszkaniu Chamberlaina odbyła się rada ministrów, w której Balfour i Salisbury nie uczestniczyli.

W brukselskich jednakże sferach, zbliżonych do boerów, zapewniają, że rokowania o pokój nie doprowadzą do żadnego celu, jeżeli Anglia nie uzna niepodległości obu republik.

zwierz jest koloru czarniawego, nie ma żadnej sierści, na nosie ma róg, oczy bardzo małe, skóra jego jest, jakby łuską pokryta była, która to na dłoń szeroka (gruba), jedna na drugą zachodzi, co mu tak kształtne czyni odzienie, iż żaden krawiec zrobiłby nie potrafił, jakim go sama natura przyozdobiła.

„Nogi krótkie a grube trzema pazurami uzbrojone. Sposobny jest ten zwierz do pływania i nurzania się w wodzie, jako kaczka.

„Wikt jego na dzień 70 funtów siana y 26 funtów chleba. Wypija 14 wiader wody. Waży 5,000 czy 6,000 funtów. Ma dopiero 15 lat y rośnie jeszcze i rość będzie przez kilka lat. Życ może 150 lub 100 (lat)“.

Dalej czytamy, że Rhinoceros jest najprzedniejszy z słońców, z jego rogu można puhary robić, który to puhar taki ma skutek, że gdy się w nim wino z trucizną zmieszane znajdzie, natychmiast rozpęka się na sztuki. Róg ten jest także doświadczone lekarstwo na konwulsye.

„Jeśli kto będzie chciał tego się doświadczyć, niech czyta Dionę, Folionę, Fertona y innych autorów. Będzie ten zwierz z rana od 8-ej aż do 12-ej, po obiedzie od 2-ej do 6-ej wieczór do widzenia prezentowany. Kto zaś będzie ciekawy, aby go widział, cena albo raczej taksa dla wielkich panów y ich dworzanów nie postanawia się, ale ich grzeczności i ich humorowi zostawuje się.

„Dla pomniejszych panów taksa 1 tyńf. Dla pomniejszych mieszczanów szóstaków 2. Rzemieślniczowie i służący mają płacić po szóstaku.

„Prezentować się będzie ten zwierz na Otwocku.

Daje się do wiadomości, że się w tych krajach nie długo bawić ma.

„Nb. Powtóre daje się do wiadomości, iż przystępując na samym wstępie do owej budy

placić trzeba, gdzie każdy bilet odbierze na tyle osób, za wiele zapłaci, które to bilety będą oddane tym, którzy przy owej budzie stać będą. A to wszystko dźiać się będzie, aby aniknąć jakiego zamieszania“.

Takie widowisko poruszyło spokojnych obywateli „Starej Warszawy“ w 1753 r., a poruszyło ono nie na żarty, skoro uczonej medyk i człowiek dużego na swój czas wykształcenia, redaktor pierwszego, polskiego naukowego pisma Mitzler, wydając „Acta literaria Regni Poloniae“ dał w 1755 r. przy pierwszym zeszycie rysunek tego zwierza. Zrobiono go według „portretu“, który sprzedawano w owej budzie na Otwocku, ale zrobiono poprawnie.

Wypada nam jeszcze zaznaczyć, że grunta położone za Saskim ogrodem przy ulicy Królewskiej i Marszałkowskiej, aż do Siennej i dalej były własnością marszałka Bielińskiego, do którego i dobra Otwock stary z cudowną Rokolą i malowniczymi jeziorami należały. Otwock warszawski leżał przy ulicy Królewskiej mniej więcej wprost bramy ogrodu Saskiego — a obok placu ewangelickiego i również do Bielińskiego należał.

I ta reklama o nosorożcu przetłómaczona jest z niemieckiego, a grzeszy ona ogromną niezajomością zoologii, skoro mówi, że „nosorożca złapano na wodzie w Azji“.

Niezrozumiała jest też dla nas nazwa Assyne, czy to jest niemieckie „Assyrie“ czy „Assyen“, trudno dociec, to pewnie, że nie wiele reklama nauczyła zwiedzających, a to co podała, więcej szkody i błędów, niż prawdy przyniosło.

Wiktor Czajewski.

Rozruchy w Brukseli.

Dzienniki radykalne uderzają na rząd z powodu znieważenia i aresztowania głównego przewodcy socjalistów w izbie, Van der Velde'a. Był on w sobotę po wyjściu z izby, gdy udawał się do „Domu ludowego“, pochwycony przez policję na ulicy de la Régence, obity i zaprowadzony na odwach. Tylko energicznej interwencji burmistrza Brukseli, de Mota, udało się uwolnić więźnia. Dziennik „Peuple“ wzywa do unikania dalszych starć z siłą zbrojną, aby nie zniszczyć owoców dwudziestoletniej propagandy.

Plac, otaczający „Dom ludowy“, czyni wrażenie obozu. Posterunki gwardyi cywilnej, policji i żandarmów, konne i piesze, trzymają straż dokoła. Ulica „Haute“, wiodąca do dzielnicy proletaryatu, jest widownią ustawicznych ataków żandarmeryi. Tu wczoraj około godziny jedenastej w nocy po bezskutecznej strzelaninie rewolwerowej dano salwę z karabinów Mauzera. Czterech ludzi zginęło, mnóstwo ranionych. Chwila była piekielna. Wrzask ogłuszający. Z okien ciskano nożami na policję i żandarmów.

O godzinie zaś 8 wieczorem na przedmieściu Molenbeck odbyć się miało wielkie zgromadzenie ludowe. Gwardya obywatelska zamknęła wszystkie dostępy do „Domu ludowego“. Orszak, złożony z 1000 ludzi pod przewodnictwem deputowanych, Van der Velde'a i Delbastee, rozszedł się na wezwanie policji. W ulicy Rollebeek inny tłum wypędzony był szabłami i bagnietami. Walczono także na placu „de la Chapelle“ i na „rue des Alexiens“. Wszędzie dużo rannych.

Podczas opróżniania „Domu ludowego“ zebrał się wielki tłum na placu dawnej giełdy zbożowej. Nagle zgasty latarnie. Gwardya obywatelska ruszyła do ataku. Przyjęto ją wystrzałami rewolwerowymi z sąsiednich okien. Gwardya cofa się, pułkownik każe dać ognia. Gdy latarnie znów zapalono, ukazała się wznieciona tymczasem barykada.

W Leodium dwa tysiące ludzi wykonało pod więzieniem manifestację, wydając okrzyki na cześć głosowania powszechnego. Inny tłum złożony z tysiąca osób, przyłączył się do nich. Udano się wspólnie przed „Dom ludowy“, gdzie mówcy zagrzewali robotników do zmowy. Policja rozprężyła tłum, raniąc wiele osób.

W Brukseli deputowany socjalistyczny Delbastee otrzymał dwa cięcia pałaszem. Będzie z tego powodu nowa burza w izbie. Na rue „d'Or“ i „rue de l'Escalier“ policja dwukrotnie atakowała białą broń tłum, wrzeszczący zawzięcie „Niech żyje głosowanie powszechne!“ Lequell, redaktor dziennika „Peuple“, wygłosił mowę na ulicy.

Zaburzenia ostatnich dwóch dni dowodzą, że deputowani socjalistyczni utracili już moc nad ludem. Po burzliwym piątkowym posiedzeniu izby uchwalili oni wezwać lud, aby w piątek ani sobotę nie manifestował. Mimo tego, po chwilowym uspokojeniu się w piątek, od soboty zawrzała znów walka. Kiedy Van der Velde przemawiał uśmierzająco w „Domu ludowym“ i wzywał tłum do spokojnego rozejścia się drobnymi grupami, przed „domem“ zawrzała walka. Policja uderzyła szabłami oczyszczając plac; pospieszyła jej na pomoc konna żandarmerya. Van der Velde, porwany wraz z tłumem, musiał uciekać. Około godz. 10 wieczorem wywiązała się zawzięta walka na placu „Chapelle“. Manifestantów wyparto w stronę „Grande Place“, gdzie trzech ludzi niemal śmiertelnie poraniono. O godz. 11 i pół policja przystąpiła do opróżnienia „Domu ludowego“ przyczem raniło porucznika artylerji.

Telegramy.

Sofia, 14 kwietnia. Agencja bułgarska komunikuje, że rząd bułgarski przedsięwziął wszelkie środki, aby przeszkodzić tworzeniu się band niespokojnych. Osoby podejrzane podlegają dozorowi lub niezwłocznemu aresztowaniu. Tak naprz. wczoraj zatrzymano dwóch agentów komitetu macedońskiego, Sajewa i Stojanowa. Wykrywać całe bandy administracji byłoby daleko łatwiej, aniżeli jednostki, straż pograniczna wszakże nie wpadła jeszcze na ślad podobnej

bandy. Dowodzi to, że niema ich wcale. Pogłoski, że bandy przechodzą przez granicę w oczach władz, rozpowszechniane są przez pewne koła, które pragną skompromitować Bułgarię wobec opinii publicznej Europy i zważyć na nią odpowiedzialność za możliwe powstanie w Macedonii.

Londyn, 14 kwietnia. Wczoraj o godzinie 11 wieczorem odbyła się narada ministrów u Chamberlaina. Obecni byli: książę Devonshiru, Chamberlain, Brodrick i Hicks-Beach. Przyczyną narady były ważne wiadomości nadeszłe od lorda Kitchenera.

Berlin, 14 kwietnia. Dzisiaj, od godziny 2-iej zrana do 9-iej, szalała nad Berlinem straszliwa burza. Powtarzało się kilkakrotne przerwanie chmur. Szkody olbrzymie. Tory kolejowe popodmywane. Komunikacja kolejowa skutkiem tego w licznych miejscach przerwana.

Z ostatniej chwili.

Warszawa, 15 kwietnia. Dziś o godzinie 3 zakończyły się narady fabrykantów narzędzi rolniczych z przedstawicielami towarzystw i syndykatów rolniczych. Narady osiągnęły bardzo pomyślny rezultat. Obie strony porozumiały się, powzięto ważne uchwały.

Warszawa, 15 kwietnia. Zawiazało się tutaj Towarzystwo budowy domów dla urzędników kolejowych. Domy te przejdą po 30 latach na własność lokatorów. W przedsiębiorstwie tem biorą przeważnie udział kapitały zagraniczne.

Londyn, 15 kwietnia. Nadeszły tu jaknajpomyślniejsze wiadomości o pertraktacjach pokojowych. Ostateczne zawarcie pokoju zależnem jest jedynie od porozumienia się wodzów boerskich z prezydentem Krügerem i przedstawicielami rządu transwaalskiego w Europie. Anglia udzieliła kablu dla porozumienia się.

Londyn, 15 kwietnia. Do „Standardu“ donoszą z Pretoryi, że przybył tam gubernator kraju Przylądkowego, Milner.

Londyn, 15 kwietnia. Lord Kitchener donosi z Pretoryi o bitwie stoczonej przez wojska angielskie z boerami. Straty angielskie mają być nieznaczne, ze strony zaś boerów wynoszą 106 osób poległych i rannych.

Bruksela, 15 kwietnia. W Brukseli i okolicach przystąpiło 60,000 robotników do powszechnego strejku. Z prowincyi nadchodzi dalsze wiadomości o strejkach. Sytuacja groźna. Lada chwila ma być ogłoszony powszechny stan oblężenia.

Bruksela, 15 kwietnia. Rozeszła się tu pogłoska o usiłowanym zamachu na króla Leopolda, brak jednakże dotychczas jej potwierdzenia.

Wiedeń, 15 kwietnia. Mimo zaprzeczeń organów, stojących blisko prezesa ministrów dr. Koerbera, krążą po Wiedniu uporeczywie pogłoski o jego bliskim ustąpieniu. Jako następcę wymieniają jednego z magnatów, stojących blisko stronnictw prawicy.

Budapeszt, 15 kwietnia. Konferencja wczorajsza dr. Koerbera z Kolomanem Szellem trwała 12 godzin. Na punkcie taryfy autonomicznej celnej i w innych ważnych sprawach nie doszło do porozumienia, wobec czego stanowisko dr. Koerbera poważnie zachwiane.

Belgrad, 15 kwietnia. Zaprzeczono tu urzędownie wiadomości o mobilizacji wojska w Serbii; wzmocniono tylko niektóre oddziały wskutek rozruchów w Macedonii i Albanii.

Wiedeń, 15 kwietnia. Następca tronu austriackiego Ferdynand d'Este, jak donoszą ze źródeł miarodajnych, nie złożył wizyty królowi włoskiemu. Wogóle uważają tę wizytę za niemożliwą przed zawarciem traktatu o odnowieniu trójprzymierza.

Londyn, 15 kwietnia. Budżet tegoroczny wykazuje ogromne niedobory, które nie dadzą się pokryć nadzwyczajnymi wpływami państwowymi.

Rzym, 15 kwietnia. Stan zdrowia kardynała Ledóchowskiego nie budzi już żadnych obaw.

Budapeszt, 15 kwietnia. Związki wszechniemieckie z Lipska nie pojedają do Austrii. Jest to wynik konferencji hr. Bülowa z hr. Gołuchowskim.

Skrzynka do listów.

Szanowny Redaktorze!

Racz pomieścić na łamach swego pisma poniższe słowa:

Ponieważ w tym składzie zarządu, jaki obecnie stoi na czele Tow. spożywczego „Ziarno“, nie chcemy nadal pozostawać, przeto zrzekamy się swoich mandatów, a nadto nadmieniamy, że jeden z członków tegoż zarządu nie był poddany głosowaniu ogólnemu zebraniu.

P. L. Jezierski już przed kilku dniami przesłał do zarządu swoje zrzeczenie się.

Członkowie zarządu:

B. Chądzyński.

J. Pieczyrak.

Józef Marchewczyński.

W. Morsztynkiewicz.

Wolne żarty.

W pewnym sklepie.

Wchodzi interesant, kupiec wita go ukłonem.

— Prosiłbym pana o kilka par szelek, wyrobu niemieckiego... Czy są?

— Owszem, służę panu.

— A teraz proszę pana o tuzin krawatów, także niemieckich.

— Służę szanownemu panu, oto są...

— A czy laski berlińskie są?

— Dopiero co wczoraj otrzymano... Oto są!

— To pięknie! Niech pan będzie łaskaw zapakować od razu sześć sztuk.

— Do usług.

— A teraz proszę mi jeszcze dać kilka sztuk portmonetek, ale prawdziwie niemieckich.

— Najprawdziwsze, proszę szanownego pana. Oto są... Czy już wszystko?

— Wszystko!

— Gdzie szanowny pan każe ten transport odesłać?

— Niech pan wyekspeduje prosto do Berlina, gdyż tu chyba nikt od pana tej tandety nie kupi. Adieu panu.

CENY ZBOŻA.

Lódź, 15 kwietnia.

Na targu zbożowym ceny były następujące:

Pszonica wyborowa (240 f.)	6 rb. 90 kop. za korzec
„ średnia	6 „ 40 „ „
„ ordynaryjna	6 „ 00 „ „
Żyto najlepsze (230 f.)	5 „ 00 „ „
„ gorsze	4 „ 50 „ „
„ wadliwe	4 „ 10 „ „
Jęczmień browarny (200 f.)	4 „ 50 „ „
„ na kaszę	4 „ 20 „ „
Groch warzelny (260 f.)	8 „ 20 „ „
„ na paszę	7 „ 00 „ „
Owies biały, wałki (140 f.)	— „ — „ „
„ do siewu	4 „ 35 „ „
„ średni	3 „ 70 „ „
„ lekki, żółtawy	3 „ 30 „ „
Kartofle (240 f.) 1 rb. 30 kop. do 1	60 „ „
Gryka	4 „ 60 „ „
Otręby (100 f.)	— „ — „ „

Targ ożywiony, dowozy małe.

CENA PASZY.

Konieczna od 2.40 do 2.70 za 120 funtów

Siano „ 1.20 „ 1.40 „ „

Słoma „ 1.10 „ 1.25 „ „

Dowozy na targi bardzo małe, transakcje ożywione.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Staniszewski z Krakowa—Michels z Eupen—Helbling z Zurychu—Waltner z Schoneberg—Fischer z Waltenburga—Spektor z Kijowa—Waintal z Warszawy—Lewin z Moskwy—Rappe z Berlina—Adamska z Rempina.

HOTEL POLSKI. Radoszewska z Krępy—Kozakiewicz z Plocka—Beniamin z Berlina—Ambroziak z Pucyna—Horn z Rygi—Eifer z Radomia—Czajewicz z Zawiercia—Błock z Grabicy—Czerwiński z Kowna—Chwiłowicz z Muchlina—Spengler z Białegostoku—Mniewski z Wongiezwia—Gasiński, Bożuchowski, Gołab, Stein z Warszawy.

Przewodnik.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły, przyjmuje wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące. Ul. Zachodnia № 62 róg Cegielnianej dom W-go Poznańskiego.

Budowniczość.

Kazimierz Sokolowski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące

Księgarnia.

M. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawkach.

Cukiernia.

I Szmagler i E. Bartach, Piotrkowska 47 róg Zielonej i Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości pączki wiedeńskie i murzynki (czekoladowe) codziennie świeże, jak również baby petinetowe, parzone i płaskowe, placiki waniliowe i białe i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bouches des dames, Petit fours herbatniki kruche i migdałowe cukry deserowe, czekoladki, owoce w konserwach, karmelki różn. t. d. Karmelki od kaszlu szluzowe, słodowe, i miodowo-ziolowe, torty, tace ciast, kremy hiszpańskie i mrożone, Prince plele Blombieri, lody i Blamanze.

Skład piwa

Łódzki skład ryńskiego piwa i portera Walschbüsch ul. Barcza № 3 przy Szoście Rokielńskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Zakład przewozowy

D. Szumilna, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancja pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski, Ulica Średnia № 98. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter, Oszeźdność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nieuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbami garderobe męską. Wykonanie elegancji i szybko. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132.

Leon Langner, krawiec męski z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarskie z powierzonego towaru po rb. 8, z dobremi dodatkami. m5

Mleczarnia.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia i Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadwiżanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma

Składy narzędzi chirurgicznych i nozowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 73 poleca w wielkim wyborze szzyorniki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nozowniczych

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące. Aparaty kościelne, chorągwie cechowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabia i odświeża chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywaną takowe po możliwie niskich cenach. Polecam się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Oszczędność.

A. Kara. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego i gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88, Mikołajewska 35, wykonywa roboty blacharskie i ślusarskie, bieleńce rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowal pokojowych, przedmiotów mosiężnych i bronzowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

On cherche une

FRANÇAISE

(demi-place) pour deux petits enfants. S'adresser Południowa 24 log. 11. 390-3-3

Pralnia chemiczna i Farbiarnia

dobrze prosperująca i w dobrym punkcie zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu. Urządzenie najnowsze.

Adres w admin. „Rozwoju“ 435-1-1

ZARAZ

do wynajęcia pokoje umeblowane, dla małżeństwa, lub kawalerów, na do'e, (front), mogą być z całodziennym utrzymaniem, także wydaje się obiady: śniadania i kolacje za cenę możliwie przystępną. Skwerowa № 18 m. № 1 przy dworcu kolei drogi żel. vis-à-vis skweru. 437-d-1 wca

Letnie mieszkania

do wynajęcia w Bolesławowie, 5 minut od przystanku Andrzejów Drogi żel. Fabryczno-Łódzkiej. Obejrzeć można na miejscu, gdzie ogrodnik udzieli wskazówek. 436-3-1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego) W niedzielę i święta od 9-12 i 4-6.

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

od 8-12 rano, 5-8 wiecz., panie 3-4 popołudniu. Cegielniana № 23. 605-16-17

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu do 10½ rano i od 5 do 7 wieczorem. Średnia № 12. 425-d-1

Dr. Leon Silberstein

Leczy: Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 5-8 wieczorem, panie od 5-6 po południu. Ewangelicka № 7. W niedzielę i święta od 8-11 rano, 4-6 popołudniu. 16

Lecznica dla Chorych WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

Dr. B. MARGULIESA ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10. Porada 40 kop. Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4½-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 i od 4½-6½ w Łódz. dla chorych. 713-r-19

Do wynajęcia

od 1 lipca sklep z mieszkaniem, 4 lub 5 pokoi z kuchnią i z wygodami, kilka mieszkań składających się z 2 pokoi i kuchni z wodociągiem. Ulica Konstantynowska № 51. 327-d-3

Pierwszorządny z Warszawy

KRAWIEC DAMSKI KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne Spacerowa № 31.

Zakład Leczniczy Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19. Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodziennie utrzymanie wraz z leczeniem 2-5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg Dr. med. Kruscha, ginekoloژی: Ksawery Jasiński, Kaufman.

Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Łożin“ d-4wca

Chłopiec potrzebny. Piotrkowska 46, Rutkowski. 670-1-1

Chcę brać lekcje konwersacji niemieckiej od ulema. Oferty sub. „konwersacja niemiecka“ proszę składać w admn. „Rozwoju“ d-1

Do zakładu fotograficznego E. Stummana potrzebny retuszer albo retuszerka. 620-3-3wca

Dwóch zdolnych czeladników krawieckich znajdują stałe zajęcia u A. Kausa. Nawrot 49. 653-3-3

Fortepian Hofera w zupełnie porządku. Cena rb. 175. Konstantynowska 5 m 13 610-3-3

Fortepian do sprzedania. Targowa № 30. stróż wskaże. 590-3-2

Fortepian dobry sprzedam tanio. Zachodnia № 11 m. 6. 647-3-2p

Fortepian do ćwiczenia się na godzinę, także lekcje muzyki. Piotrkowska 100 m. 10 na parterze w oficynie. 230-d-4

Kasyerka katolicka z pięcioletnią praktyką, z dobrymi rekomendacjami, poszukuje miejsca. Oferty proszę składać w admn. „Rozwoju“ pod lit. „N. N.“ 615-6-4

Łodowia napełniona dwięścipięcioletnią parokonnami wozami lodu i furgon plekarski mało używany do sprzedania. Wiadomość ul. Pańska № 7 w sklepie kolonialnym 666-4-1

Mieszka je złożone z 5 pokoi, kuchni wygodki, na 2 piętrze zaraz do wynajęcia. Ulica Wachodnia 39 m. 14 dom Abła. 633-3-3

Niemiecka konwersacja u młodej polki „Studium“. d-4wca

Osoba starsza poszukuje zajęcia w domu prywatnym na przychodnią do szczyt przy dzieciach. Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 645-2-2

Potrzebne są zdolne staniczarki, spółniczarki, podręczne i nezenie do pracowni „Teodozya“, Piotrkowska 9 654-3-3

Potrzebne są zdolne panny i podręczne do pracowni sukien. Nowy-Nynek 6, m. 27. 669-3-1

Polka z Poznania znająca dokładnie język niemiecki poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod „A. T.“ 638-3-1

Para kucy uprzęzonych do sprzedania zaraz. Piotrkowska № 284. 667-3-1

Potrzebna zdolna hafciarka. Przejazd 14, sklep, pralnia chemiczna. 672-3-1

Potrzebna maszynistka do pończoch. Piotrkowska № 95. 679-1-1

Potrzebny subjekt felczerski i nezeń. Konstantynowska № 51. 677-2-1

Przybłąkała się czarna pudlica. Do odebrania na ul. Widzewskiej № 94 m. 15 678-1-1

Poszukuję młodego człowieka jako agenta na miasto z pensją i prowizją, do przyjmowania zleceń w domach prywatnych. Oferty z określeniem dotychczasowej czynności składać w adm. „Rozwoju“ pod „Przemysł“ 675-2-1

Potrzebne są zdolne staniczarki i nezenie. Piotrkowska 130. Matuzszewska. 643-3-3cpo

Potrzebna prasowaczka na stałe. Widzewska 90. 660-4-2

Człowiek w średnim wieku, znający język rosyjski, polski i niemiecki, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „G. K.“ 580-3-3

! Potrzebny uczeń do księgarni. Blższe szczegóły w księgarni H. Świetlińskiego. Przejazd № 14. 646-2-2

Przyjmuję tłumaczenia z rosyjskiego na polski i z polskiego na rosyjski. Wiadomość ul. Pańska № 35, m. 38 Trzcinański. 1182-d-9

Pokój na dole do wynajęcia zaraz dla małżeństwa lub 2-3 kawalerów. Ulica Juliusza № 16 u stróża. 561-d-1

Potrzebni starali ludzie i kolporterzy z kancelją rb. 3. Wiadomość w biurze „Dzielników“ Dzielnia 20. 637-4-4

Potrzebna zaraz zdolna panna do ubierania kapeluszy. Dzielnia 19 627-4-4

Powozy, wolanty, bryczki są do sprzedania Staro-Zarzewska 31, J. Górki-wiecz. 661-2-2

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441-d-3

Restauracja w Inowłodzu nad Pilicą, Raedz e przez sezon letni 1902 jak w latach poprzednich prowadzoną przez tegoż restauratora z zadowoleniem dla letników. 624-3-2w

Stacja dla uczniów. Składowa 31. Hiller. 665-10-1pc

Steczkarnia „Excentric“ fabryki Badenów w Weinhelm zupełnie nowa jeszcze nie rozpakowana, jest do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość, Łódź, Pańska Szulca № 3, stróż wskaże. 602-3-3

Tanio do sprzedania 2 łóżka orzechowe z materacami i umywalka z marmurowym blatem używana. Widzewska 78 m. 12. 607-4-4

Uczeń gimnazjalny, zdolny pedagog, zaraz potrzebny dla przysposobienia chłopca do gimnazjum. Wiadomość, ul. Cegielniana 19 m. 4. 655-2-2

Ubiaram kapelusze według najnowszej mody. Ceny niskie. Mikołajewska 25, m. 6. 661-3-2

W niedzielę dnia 13 kwietnia zaginął 4-letni chłopiec, w czarnym kurtkowym nbranku, blondy, na imię Franio. Uprasza się o łaskawe odprowadzenie na ul. Wachodnią № 67 do stróża. 673-1-1

Zaginął paszport na imię Anny Sowlińskiej wydany z gminy Radogoszcz. 664-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Michała Jakubowskiego, wydana w Zgierz. 658-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Adama Lazaro, wydana z magistratu m. Łodzi. 657-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Władysławy Jeske, wydana z magistratu m. Łodzi. 635-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Nogal, wydana w Radogoszcz. 629-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Ignacego Tomeckiego wydana z magistratu m. Łodzi. 636-3-3

Zdolna krawcowa poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Składowa 13 m. 31. 659-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Wojciecha Gawryszczaka wydana z gminy Radogoszcz. 648-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Rocha Młynarskiego wydana z gminy Radogoszcz. 650-3-3

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania sklep z wyrobioną klientelą. Wiadomość, Zakątna 19. 652-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Józefa Edelmanna wydana z magistratu m. Łodzi. 656-3-3

Zaraz z powodu słabości do sprzedania na dobrych warunkach sklep rzeźniczy skład wędlin i mięsa) urządzonej według wymagań teraźniejszych. Wiadomość w admn. „Rozwoju“ 584-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Ludwika Krola wydana z gminy Łask. 674-3-1

Zaginął paszport na imię Franciszka Majewskiego, wydany z gminy Krzykosy pow. kolski. 671-3-1

2 pokoje i kuchnia z umeblowaniem do wynajęcia zaraz. Tamże pokoje pojedyncze z umeblowaniem z osobnym wejściem. Ulica Mikołajewska № 67 róg Nawrot, stróż wskaże. 676-d-1

318-7-3

DYREKCJA**Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń****Ziemiopłodów od Gradobicia,**

działającego w guber. Królestwa Polskiego od 1877 roku.

ma zaszczyt podać do wiadomości J.J. WW. Panów Ziemian, że Biuro Zarządu okręgu Warszawskiego dla gubernij Królestwa Polskiego

mieści się,

w Warszawie przy ul. Szkolnej (Plac Zielony) w domu Nr. 13.

Towarzystwo jako Wzajemne nie płaci dywidendy od akcji na tak zwany kapitał zakładowy, jak to ma miejsce w towarzystwach akcyjnych. Wszelkie fundusze Towarzystwa stanowią własność Członków i otrzymane zyski stosownie do § 19. Ustawy rozdzielają się pomiędzy Stowarzyszonych.

Kapitał zapasowy na rok 1902 wynosi rb. 300,673 k. 15.

Suma zapłacona za szkody gradowe rb. 2,811,842 k. 27.

Skład narzędzi chirurgicznych i nożowniczych
oraz zakład reperacyjny**Z. Kwaśniewskiego**

z dniem 14 b. m. przeniesiony zostanie na

ulicę Piotrkowską № 73.

423-3-2

Szkoła Rzemiosł dla kobiet

ZOFII KNORZOWSKIEJ

ul. Piotrkowska № 14 m. 6.

Tamże są udzielane następujące przedmioty: Krój i szyte sukienki, gorsetów i bielizny, stroje, hafty, krawaty, Intr. ligaturstwo, kwiaty sztuczne, bellominiatury, wypalanie na drzewie i skórę, malowanie na porcelanie, atłasie, szle itd. Kurs malowania metalicznymi farbami: na aksamicie, atlasie i sukniach. Za całą naukę 10 lekcji opłata 5 rb. **Szkoła wydaje dyplomy.**

416-8-2

**!Kto tanio i dobrze chce kupić!**

Wózki: dziecięce, sportowe, koszykowe, dla lalek. Dziecięce kołyski, łóżeczka. Duże łóżka angielskie. Stołki do kwiatów. Ogrodowe krzesła, stoły. Umywalki. Ławki szkolne. Oparzenia cementarne, Kassy ogniotrwałe

uczynić to może

W fabryce mebli żelaznych i wózków dziecięcych

Józefa Weikerta

ul. św. Andrzeja 26,

Sklep ul. Piotrkowska 95.

405-d-3

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rzućte, dęte i śpiew. klasy dykcyi i deklamacyi, lekcje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczaiów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od g. 8 do 9.

Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.

Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) wydaje patenta.

TYLKO!!!W jednym polskim damskim magazynie **Drabikowskiego**, Piotrkowska Nr. 163, robią**Okrycia, suknie, gustownie i tanio**

tak z własnego, jak i powierzonego materiału. Kopia modeli francuskich. Tamże można dostać fasony z bibulki.

434-6-2

Warszawska Pralnia Chemiczna,

FARBIARNIA,

sztuczna cerownia i zakład reperacyjno-krawiecki

Wł. Piętki,

824-r-0

pod firmą „Helena,”

Piotrkowska III w Łodzi. — Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania.

Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakresie pralni chemicznej wchodzące starranie, tani i prędko, na żądanie w 24 godzin.

MAGAZYN OBUWIA

T. OBREBSKI

ul. Dzielna 14

(róg Wschodniej)

Niniejszem mam honor zawiadomić Sz. PP. klientów, iż dnia 1 marca 1902 roku otworzyłem sklep, który zaopatrzylem w wszelkiego rodzaju obuwie: elegancie, trwałe i po możliwie niskich cenach. Przyjmuję także wszelkie obstarunki i reperację w zakresie mojego fachu. Mam nadzieję, iż Sz. PP. klienci raczą nadal zaszczycać mnie swoim z ufaniem. Z szanowaniem

287-15-4

Obrebski.

Stacya klimatyczno-leśna

„Inowłódz”

na Pilicą

położona wśród ogromnych obszarów lasów Lubocheńskich blizko Spały o 1 1/2 godz. od stacyi Tomaszów-Rawski, letnie mieszkania familijne i pojedyn. pokoje, umeblowane, — lekarz, apteka, restauracya, (obiady i całkowite utrzymanie) wszelkie artykuły spożywcze, lodownia, fortepian, orkiestra, kąpielie rzeczne i ciepłe, poczta codziennie. Wiadomość: ul. Zielona № 11 m. 5. 375 8-4

Nowość.

Wydać się na miasto na zamówienie:

Zupa 10 kop., sztuka mięsa 10 kop., pierogi z mięsa 10 kop., kettlet cielęcy 15 kop., bity kottlet 25 kop., befszyk z polędwicy 30 kop., kartofle 5 k. i kompot 10 k. Nawrot 8 m. 27.

Fortepian wiedeński

w dobrym stanie tanio nabyć można.

Cegielniana 55 m. 2.

430-3-2

Jest do sprzedania

DOM

murowany 2 piętrowy i trempel, d cho'u jest 2000 tysięcy rb. rocznie przy akcie potrzeba 4000 tysięcy rb. a resztę na wypłaty ratami rocznie tysięcy rb. Oferty proszę składać w admn. „Rozwój” pod „Dom”. 433-3-2



Dobre i ładne

kapelusze męskie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Zakład Ginnastyczny

i Lekcje Fechtunku

Surowieckiego

Mikołajewska № 29.

568-33

Przyjmuje nadrabianie pożyczek
Ul. Mikołajewska № 59, m. 56,
II piętro. d-11**Ostrzeżenie.**

Ponieważ niejaka Józefina, która swą pracownię sukien damskich z ulicy Piotrkowskiej № 23 przeniosła na tą samą ulicę pod № 7 m. 9, misnowiła się niewiastę wie ż na moją, przez ostrzeżenie moją, że ta Józefina nigdy moją żonę nie była, zatem za wszelkie jej zobowiązania żadnej odpowiedzialności na siebie nie przyjmuję, ani też w ksi. prz z nią podpisanych nie akcentuję.

Łódź dnia 1 /IV 1902 r.

P. Musiałowicz.

413-3-2

Kaucyonowane biuro nauczycielskie

Radkiewicz, Nawrot 1.

Z upoważnienia wyższej władzy otwiera nowy oddział

REKOMENDACJI

wszelkiej pracy poleca: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości, osoby do towarystwa i gospodarstwa, kroszynie, buchalterów buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów i rządzców itp. 353-780